

Łossowski, Piotr

Zwrot w stosunkach polsko-litewskich jesienią 1938 roku

Mazowieckie Studia Humanistyczne 3/1, 65-79

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Łossowski

ZWROT W STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH JESIENIĄ 1938 ROKU

Nawiązanie stosunków z Polską, w rezultacie polskiego ultimatum z 17 marca 1938 r., zostało przyjęte na Litwie jako upokorzenie, jako konieczność ugięcia się przed siłą. Świadczyło o tym żywe poruszenie społeczne, liczne wiece i zebrania protestacyjne, które miały miejsce w różnych miejscach Litwy. Trudne było przestawienie się, przystosowanie do nowej sytuacji. Z niedowierzaniem przyjmowano nadchodzące teraz z Polski wyrazy sympatii i zapewnienia przyjaźni.

„Nastawienie Polaków zmieniło się – pisał przewodniczący Związku Wyzwolenia Wilna Antanas Juška – Radio warszawskie wyraziło żal, że nie ma hymnu litewskiego, ażeby go natychmiast zagrać. Zjawiły się plakaty, że Litwini są braćmi [...] Na ile te nastroje i oświadczenia są szczerze ciężko teraz powiedzieć. Póki nie zostaną potwierdzone odpowiednimi czynami, mamy podstawę, ażeby w nie wątpić”¹.

Najważniejsza była wszakże niepewność co do dalszego postępowania Polaków, obawa nowych żądań i eskalacji wymagań. Profesor Michał Romer w liście z 20 maja 1938 r. do Ludwika Abramowicza tak o tym napisał:

„Pytano siebie tutaj, czy ten poseł Polski, który zawita do Kowna, nie chce być rezydentem protektorem dysydentów (tylko nie wyznaniowych jeno narodowych) i wielkorządcą »na« Litwie, jak był nim kiedyś w Rzeczypospolitej Repnin, przysłany przez imperatorową Katarzynę”².

Mijały jednak miesiące, a nic takiego nie nastąpiło. Rząd polski dołożył sporo starań, ażeby w drodze porozumienia nawiązać łączność i komunikację pomiędzy Polską a Litwą. Przedstawiciele polscy w Kownie zachowywali się poprawnie, starając się na każdym kroku demonstrować swoje konstruktywne podejście.

Już podczas pierwszej wizyty u ministra spraw zagranicznych Litwy Stasy-
sa Lozoraitisa 30 marca 1938 r. poseł Franciszek Charwat, streszczając otrzymana-

¹ Musų Vilnius, nr 7 z 31 marca 1938 r., s. 120.

² Biblioteka Akademii Nauk Litwy, Dział Rękopisów F 79, t. 45, k. 90.

ne zadania, zapewniał, że będzie dążył do polepszenia atmosfery pomiędzy Litwą i Polską, do całkowitego znormalizowania stosunków. Jako podstawową metodę pracy zapowiadał bezpośrednie rozmowy, poprzez które można najlepiej wszystko wyjaśnić. Jednocześnie podkreślił, że zgodnie z zasadą ministra Józefa Becka, w stosunkach Polski i Litwy nie będzie się opierał na historycznych reminiscencjach³.

Próbą dla dopiero zawiązujących się stosunków polsko-litewskich stało się zamieszczenie w maju 1938 r. w nowej konstytucji litewskiej, artykułu, mówiącego, że Wilno jest stolicą Litwy. Strona polska zdecydowała o nienadawaniu tej sprawie rozgłosu, ograniczając się jedynie do *démarche* na drodze dyplomatycznej. Poseł Charwat otrzymał polecenie wyjazdu do nadmorskiej Połagi na okres uroczystości proklamowania konstytucji, zaś następnie oświadczenia w litewskim MSZ, że strona polska „pragnie uregulowania z Litwą wszelkich spraw życiowych, ale ogłoszenie nowej konstytucji z zachowaniem artykułu wileńskiego uniemożliwia rozszerzenia rozmów z Litwinami na zagadnienia polityczne”⁴.

Sprawa została jakoś załatwiona, lecz stosunki pozostawały nadal chłodne. Przybyły do Kowna jako korespondent PAT Jerzy Drobniak tak streścił swoje wrażenia po przyjeździe: „Niektóre sfery litewskie, a zwłaszcza sfery nie ściśle oficjalne, stały na stanowisku, że nawiązanie stosunków oficjalnych nie jest jednoznaczne z obowiązkiem rozszerzenia kontaktów i że nawet należy tego rozszerzenia unikać, ażeby w ten sposób w dalszym ciągu utrzymywać niechęć i protest na tle sprawy wileńskiej”⁵.

Gazety kowieńskie, zarówno prorządowe, jak i opozycyjne, zwracały uwagę, że Litwinom nie wystarczają nadchodzące z Warszawy „teatralne słowa i gesty”. „To co Litwinom bolało przez wiele lat – pisał np. chrześcijańsko-demokratyczny »XX Amžius« – tego psychologicznie nie może on tak szybko zapomnieć. Wymaga tego instynkt samozachowawczy. I dlatego pozostaje on pełen rezerwy”⁶.

Ale już latem 1938 r. w tym nieprzejednanym, zdawałoby się nastawieniu strony litewskiej zaczęła się zarysowywać jakby pewna zmiana. Wynikała ona z próby głębszego spojrzenia na problem. I tak wpływowy organ narodowców „Vairas” w ostatnim lipcowym numerze zamieścił następujące, znamienne słowa: „Żywotny interes litewskiego państwa i narodu wymaga długiego okresu pokoju dla wewnętrznej konsolidacji, podniesienia kulturalnego i materialnego poziomu. Te zadania stawiają przed nami konieczność wyzwolenia się od sytuacji napięcia z Polską i dojścia z nią do dobrych, sąsiedzkich stosunków”⁷.

³ R. Žepkaitė, *Diplomatija imperializmo tarnyboje*, Wilno 1980, s. 265.

⁴ J. Szembek, *Diariusz i teki...*, t. 4, Londyn 1972, s. 142.

⁵ J. Drobniak, *Pobyt i działalność w Kownie (od 10 lipca 1938 r. do 8 października 1939 r.)*, „Zeszyty Historyczne” 1974 (Paryż), nr 28, s. 153.

⁶ „XX Amžius” z 27 lipca 1938 r.

⁷ „Vairas”, t. XXIII z 31 lipca 1938 r.

W tym kontekście było wielce znamienne spotkanie pośła Charwata z gen. Stasysem Raštikisem, do którego doszło już nieco wcześniej bo 5 lipca 1938 r. Dowódca armii litewskiej przyjął pośła polskiego „bardzo sympatycznie”, poświęcając na rozmowę z nim przeszło godzinę. Oświadczył podczas niej kilkakrotnie, że jest optymistą, jeśli chodzi o rozwój stosunków między Litwą a Polską. „Mimo wszelkie trudności i przykrości – zapewnił Raštikis – jakie się temu przeciwstawiają, oczy nasze zwrócone być muszą na wielkie cele, toteż musimy znaleźć wyjście z drobniejszych spraw, nawet jeśli są one trudne i dla nas nieprzyjemne. Sytuacja jest tego rodzaju, że nawet wbrew naszej woli musimy się z tym liczyć, że dla nas unormowanie stosunków z Polską jest konieczne”. Generał ocenił pozytywnie dotychczasowy rozwój wzajemnych kontaktów⁸.

Również premier Vladas Mironas, oceniając w wywiadzie dla prasy cztery miesiące, które upłynęły od nawiązania stosunków, przypomniał, że Litwa zawarła w tym czasie z Polską wiele porozumień, dotyczących spraw łączności między obydwojma państwami. Umożliwiło to w czerwcu rozpoczęcie normalnej komunikacji kolejowej między Litwą a Polską. „Dzisiaj porządkowanie spraw komunikacji między dwoma państwami, można powiedzieć, jest już zakończone” – stwierdził Mironas⁹.

Znaczenie tego faktu było duże. Runęła istniejąca przez 18 lat przegroda, która była przede wszystkim wielkim utrudnieniem i utrapieniem dla ludzi, mieszkających po tej i tamtej stronie granicy. Otworzyły się możliwości kontaktów, które przez wiele lat były sztucznie zamrożone, oddzielając krewnych, przyjaciół, znajomych.

W następnych tygodniach miały miejsce dalsze fakty, świadczące o zachodzącej poprawie. Ale nie szło to gładko, musiało się dokonywać poprzez pokonywanie istniejących nadal oporów i trudności. Można wziąć choćby mianowanie do Warszawy attaché wojskowego litewskiego w osobie płk. Aloizego Valušysa. Była to rzecz naturalna i wymagała tego zwykła zasada wzajemności, gdyż polski attaché wojskowy płk Leon Mitkiewicz od kilku miesięcy bawił już w Kownie. Tym niemniej – według danych polskich – krok ten dał powód na Litwie do krytyki wojskowych władz litewskich i osoby prezydenta Antanasa Smetony (Valušys był jego zięciem). Dopatrywano się w tym jeszcze jednego niepotrzebnego aktu kurtuazji prezydenta Smetony w stosunku do Polski oraz „dowodu uległości” w stosunkach polsko-litewskich¹⁰.

Ze strony polskiej dostrzeżono pozytywne symptomy nowego nastawienia Litwinów. 6 września minister Beck mówił do Jana Szembeka, że stosunki polsko-litewskie w ostatnich tygodniach wykazały zupełnie niezły postęp, co znalazło swój wyraz w podpisaniu wielu układów. Beck poinformował, że po raz pierw-

⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Sztab Główny, t. 616/302, s. 5–6.

⁹ „Musą Vilnius”, nr 15 z 1 sierpnia 1938 r., s. 254.

¹⁰ AAN, Sztab Główny, t. 616/307.

szy podjął z Litwą próbę rozmów politycznych na temat Ligi Narodów. Dała ona wynik pomyślny¹¹.

Tymczasem symptomy i niezbyt jeszcze jasne sygnały o zmianie stanowiska, ustąpiły wkrótce miejsca bardziej konkretnym krokom ze strony litewskiej, świadczącym o chęci porozumienia. Właśnie jesień 1938 r. należy uznać za okres zwrotu w nastawieniu strony litewskiej, przyjętego z pełną aprobatą i życzliwością przez stronę polską. Zwrot nie nastąpił jednak łatwo, torował sobie drogę poprzez nieufność, opory i zastrzeżenia.

Podczas rozmowy z posłem Charwatem 7 października 1938 r. minister Lozoraitis wręcz oświadczył, że rząd Litwy jest zdecydowany polepszyć wzajemne stosunki, „ażeby w takiej atmosferze można było rozważać sprawy interesujące obydwaj państwa, a także i szersze problemy wynikające z naszej sytuacji geopolitycznej”. „Gdyby wyniknął jakiś błąd – dodawał – Litwa trzymać się będzie neutralności i nie wykorzysta ciężkiego położenia Polski, jeśli takie zaistniałoby”. „Chcielibyśmy mieć możliwość uzyskania podobnego zapewnienia co do zachowania się Polski w stosunku do Litwy” – podkreślił Lozoraitis¹².

Szykując się do nowego ukierunkowania polityki, litewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych postanowiło w dniach 20–23 października 1938 r. zwołać naradę dyplomatów, przede wszystkim posłów z najważniejszych placówek. W piśmie zapowiadającym to spotkanie proszono m.in. 11 października posła w Londynie, ażeby zapoznał się z poglądami rządu brytyjskiego na dalszy rozwój sytuacji w Europie Wschodniej, a w szczególności na rolę Niemiec i ich zamiary wobec Litwy. Najbardziej znamienne było drugie pytanie dla posła o ściślejsze dane dotyczące pogłosek w sprawie rzekomego projektu Niemiec i Polski, ażeby za zwrot „korytarza” Niemcom udostępnić Polsce inne wyjście na morze, np. na Litwie bądź Łotwie¹³.

Sprawa nie była nowa. W latach poprzednich pogłoska wracała kilkakrotnie i zawsze była ze strony polskiej stanowczo dementowana. Było wszakże istotne, że takie obawy na Litwie ciągle istniały mimo zmienionej gruntownie sytuacji. Dyplomacja polska musiała się czegoś o tych lękach litewskich dowiedzieć. Nieprzypadkowo w wywiadzie dla prasy 25 października 1938 r. minister Beck raz jeszcze zaprzeczył pogłoskom o rzekomym porozumieniu polsko-niemieckim kosztem Litwy, stwierdzając, że „nie ma w tym słowa prawdy i wszelkie tego rodzaju wiadomości są wręcz śmieszne”. Dalej zaś podkreślił: „Polska nie ma wrogich uczuć względem Litwy. Uznajemy Litwinów jako naród godnych sąsiadów, z którymi pragniemy utrzymywać przyjazne stosunki na podstawie wzajemnej dobrej woli”¹⁴.

¹¹ J. Szembek, *op.cit.*, s. 259.

¹² R. Žepkaitė, *op.cit.*, s. 270.

¹³ Centralne Archiwum Państwowe Litwy F 923, op. 1, t. 1033, s. 138.

¹⁴ AAN, MSZ, t. 97, s. 120–122.

Tymczasem konferencja w litewskim MSZ potwierdziła obraną politykę neutralności. „Nakłada ona na państwo – stwierdzono – obowiązek dążenia do utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi państwami, a szczególnie z bezpośrednimi sąsiadami”. „W stosunkach z Polską dostrzegamy pewne przeszkody natury psychologicznej. Istnieje nadal ucisk Litwinów wileńskich. Wpływa to ujemnie na postawy Litwinów w stosunku do Polski. Z drugiej strony obecna forma i treść działalności Związku Wyzwolenia Wilna, a także ciągle występujące w naszej prasie wrogie traktowanie Polski irytuje społeczeństwo polskie”. Wnioskowano też, że rząd będzie musiał poczynić wysiłki, aby „naruszyć, a następnie może i całkiem zburzyć, ten mur psychologiczny, który stoi pomiędzy dwoma sąsiadami – Litwą i Polską”¹⁵.

20 października poseł Litwy w Warszawie otrzymał instrukcję, aby przekonać kierowników polskiej polityki zagranicznej, że rząd litewski kładzie duże wysiłki, ażeby przechylić nastroje społeczeństwa na stronę Polski, aby przezwyciężyć istniejącą nieufność. Działając w tej intencji poseł Kazys Škirpa przekazał 31 października 1938 r. ważną informację ministrowi Beckowi. Mianowicie, że rząd Litwy po odpowiednim przygotowaniu postanowił zamknąć Związek Wyzwolenia Wilna (ZWW)¹⁶.

Zapowiedź ta została w Warszawie dostrzeżona i doceniona. Znalazło to m.in. wyraz w wytycznych, które w początkach listopada poseł Charwat otrzymał od Becka. Mówiły one, że minister przyjmuje litewską inicjatywę rozbudowy stosunków wzajemnych. Warunkiem podstawowym musi być jednak rozwiązanie Związku Wyzwolenia Wilna. Określoną rekompensatą byłoby załatwienie sprawy muzeum litewskiego w Wilnie. Nawiązane też miały być rokowania handlowe oraz utworzone wzajemnie konsulaty, przy czym stronie polskiej chodziło o konsulat w Kłajpedzie. Wytyczne Becka mówiły także o stopniowym rozszerzaniu zakresu tematów ogólnopolitycznych, wskazywaniu m.in. na konsekwencje wstrząsów europejskich w rejonie nadbałtyckim¹⁷.

Również polskie czynniki wojskowe uważały, że „dotychczasowa polityka Litwy została w końcu października 1938 r. przez najbardziej miarodajne litewskie koła państwowe poddana gruntownej rewizji”. Oceniano, że „wskazuje to na dużą elastyczność litewskich mężów stanu”¹⁸.

Dwie sprawy dojrzały w tym czasie w stosunkach polsko-litewskich do rozwiązania w pierwszej kolejności. Jedna zależała od wspólnych ustaleń, druga należała całkowicie do wewnętrznych posunięć rządu litewskiego.

Pierwsza dotyczyła spraw prasy. Chodziło nie tylko o wyciszenie głosów wrogich i jątrzących, które się ciągle rozlegały i bardzo szkodziły normalizacji,

¹⁵ „Vairas”, t. XXIV z 1 listopada 1938 r.

¹⁶ R. Žepkaitė, *op.cit.*, s. 271.

¹⁷ J. Szembek, *op.cit.*, s. 340.

¹⁸ AAN, Sztab Główny, t. 616/306.

ale także doprowadzenie do określonych form współpracy, do zawarcia konwencji prasowej.

Jak podaje w swoich wspomnieniach Jerzy Drobniak, jednym z jego głównych zadań jako korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej w Kownie było „doprowadzenie do normalizacji stosunków między prasą litewską i polską oraz dziennikarzami litewskimi i polskimi”¹⁹.

Od pierwszych dni swojego pobytu w Kownie Drobniak zabiegał wokół tej sprawy bardzo aktywnie, odbywając spotkania z przedstawicielami litewskiego świata dziennikarskiego, pukając także do drzwi MSZ. Uzyskał wreszcie wizytę u wiceministra Juozasa Urbšysa. Spotkanie to – jak pisze – okazało się „doskonale w skutkach”.

Możemy sądzić, że również strona litewska zmierzała już w tym czasie do „pokoju prasowego”. 8 października 1938 r. redaktorzy gazet i czasopism otrzymali polecenie „wykazywania jak największej powściągliwości przy rozpatrywaniu spraw Kraju Wileńskiego, unikania jakichkolwiek komentarzy, w których przejawiałyby się uczucia obrazy oraz tendencje do zemsty, a także żądania rewizji statusu terytorialnego”²⁰.

Temat prasy stał się również przedmiotem rozmowy między postem Škirpą a ministrem Beckiem. Minister odniósł się „dość pozytywnie” do sugestii pewnego rodzaju gentlemen’s agreement w sprawach prasowych. Škirpa wyrażał wobec wiceministra Szembeka przekonanie, że „współdziałanie prasy jest konieczne, ponieważ oba rządy dążą do rozbudowania wzajemnych stosunków”²¹.

Przy dobrej woli obydwóch stron prace nad normalizacją stosunków prasowych wykazywały szybki postęp. W rezultacie zostało przygotowane odnośne porozumienie. 22 listopada 1938 r. agencje PAT i ELTA opublikowały jednobrzmiące komunikaty, które mówiły m.in., że oba rządy uznały za pożyteczne wywieranie wpływu, aby informacje i opinie wypowiedane publicznie w prasie i radiu w jednym państwie na temat drugiego państwa były nacechowane duchem obiektywizmu i pozbawione nieżyczliwych tendencji. Dalej w oświadczeniu była mowa o popieraniu atmosfery wzajemnej życzliwości i zaufania odpowiedniej dla przyspieszenia załatwiania kwestii, mogących „interesować oba państwa i dla ułatwienia rozwoju normalnych stosunków dobrego sąsiedztwa”²².

Porozumienie miało także bezpośredni wymiar praktyczny. Uzgodniono bowiem wymianę informacji pomiędzy PAT i ELTĄ, a także prostowanie na bieżąco wiadomości nieścisłych. Jak podaje Drobniak obydwie agencje często z tego korzystały. Wymiana wizyt dyrektorów agencji prasowych podkreśliła na zewnątrz podjętą współpracę.

¹⁹ J. Drobniak, *op.cit.*

²⁰ L. Truska, *Antanas Smetona ir jo laikai*, Wilno 1966, s. 345.

²¹ J. Szembek, *op.cit.*, s. 351.

²² AAN, Sztab Główny, t. 616/306.

13 listopada 1938 r. minister Lozoraitis w wywiadzie prasowym powiedział o pragnieniu utrzymania z Polską dobrych i przyjaznych stosunków. Wskazywał na uzyskane już osiągnięcia, ale jednocześnie zaznaczył, że pozostaje jeszcze do załatwienia sporo ważnych spraw. „Jesteśmy zainteresowani – mówił – w usunięciu niektórych przeszkód, aby umożliwić rozwój dobrych stosunków z Polską. Chcemy wierzyć, że Polska ze swej strony również usunie niektóre przeszkody, mające wpływ na dobry nastrój”²³.

Bez wątpienia minister miał m.in. na myśli ważną kwestię zamknięcia Związku Wyzwolenia Wilna, czego strona polska domagała się od dłuższego czasu. Sprawa była bardzo trudna i delikatna dla strony litewskiej. Związek działał już od kilkunastu lat i w tym czasie stał się dużym ruchem społecznym. Celem jego było ciągłe podnoszenie sprawy wileńskiej, mobilizowanie wokół niej opinii publicznej. W tym sensie ZWW ogniskował całą antypolską kampanię.

Również i w ciągu ostatniego półrocza – już po nawiązaniu stosunków – Związek był nadal ośrodkiem nieprzejednanych. Nie ukrywano nader krytycznego stosunku do Polski i samego faktu nawiązania z nią stosunków. Jeszcze 19 września 1938 r. na łamach organu Związku, gazety „Musų Vilnius” ukazał się artykuł Viktorasa Biržiški, który pisał, że stosunki z Polską nic Litwie nie dały. W ogóle „Musų Vilnius” zamieszczał sporo mogących drażnić materiałów. W tej liczbie opublikował cykl reportaży o Wilnie, w których operowano jedynie czarnymi barwami i rysowano zupełnie nieprawdziwy obraz miasta i jego mieszkańców.

Było to bardzo nie na rękę władzom, zwłaszcza po podpisaniu porozumienia prasowego. Ale decyzja o zamknięciu Związku nie przychodziła łatwo. Krok taki mógł zostać odebrany negatywnie przez część społeczeństwa jako chęć przypodobania się stronie polskiej, jako niedopuszczalna ustępliwość i rezygnacja z głoszonych dotąd haseł. Niemniej jednak rząd litewski zdecydował się na ten krok. Było to wymownym dowodem gotowości poniesienia nawet tak znacznej ofiary dla normalizacji stosunków z Polską.

Rozpatrując sprawę rozwiązania Związku Wyzwolenia Wilna, rzuca się w oczy przede wszystkim nagłość tego posunięcia. Jeszcze w połowie października Związek szykował się do kolejnego zjazdu. W piśmie Centralnego Komitetu pisano, że „po zmianie stosunków międzynarodowych Litwy, zjazd będzie szczególnie ważny”. Stąd – podkreślano – chodzi aby był liczny, pracowity i zyskał autorytet. Obrady zjazdu zapowiedziano na dzień 29–30 października. Był przewidziany referat byłego ministra spraw zagranicznych Dovasa Zauniusa, który miał mówić o działalności ZWW po nawiązaniu przez Litwę stosunków z Polską²⁴.

Tymczasem niemal w ostatniej chwili zjazd odwołano. Było to zaskakujące

²³ *Ibidem*.

²⁴ Biblioteka Akademii Nauk Litwy, Dział Rękopisów, F 178, t. 1.

posunięciu. Ale władze poszły wkrótce jeszcze dalej. Zaproponowały mianowicie, ażeby ZWW zmienił swe cele, statut i nazwę. Kierownictwo Związku, po konsultacjach z członkami, nie wyraziło jednak na to zgody. Reakcja rządu była natychmiastowa. Z dniem 25 listopada 1938 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakazało działalności Związku Wyzwolenia Wilna.

W swoim ostatnim liście do ogniw terenowych Centralny Komitet ZWW tak sprawę wyjaśniał: „Położenie międzynarodowe Litwy przez ten rok bardzo się zmieniło. Rząd uznał za konieczne podjęcie nowych, dobrych stosunków z Polską i Niemcami. Dlatego działalność ZWW, taka jaka była dotychczas, wydaje się niemożliwa. Zaproponowano nam zmienić dążenia, statut i nazwę. Po rozpatrzeniu sprawy, naradziwszy się z okręgami i założycielami Związku, CK nie znalazł możliwości publicznie wyrzec się podstawowych dążeń ZWW, choć wiedział, że Związek może być z tego powodu zamknięty”²⁵.

Nie sposób w tym miejscu nie zauważyć, że przeprowadzenie tak szybkiej i bezpardonowej likwidacji Związku Wyzwolenia Wilna było możliwe tylko w warunkach Litwy, jako państwa rządzonego autorytarnie, w którym obowiązywały przepisy i reglamentacje, pozwalające na zamknięcie w dowolnym czasie każdej organizacji społecznej i politycznej²⁶.

Jednak dla interesującego nas tematu zamknięcie ZWW miało zasadnicze i pozytywne znaczenie. Został zlikwidowany ośrodek, który najwytrwalej stawał na drodze nowych porozumień. Obecnie – co prawda w rezultacie posunięć administracyjnych – o wiele łatwiejsze stawało się przekonywanie społeczeństwa litewskiego o potrzebie pojednania z Polską, ułożenia z nią jak najlepszych stosunków. Co więcej w swoim ostatnim numerze z grudnia 1938 r. gazeta „Musų Vilnius” – przez cały czas trybuna ostrych antypolskich wystąpień – zamieściła znamienne przesłanie. Mianowicie artykuł jednego z działaczy Związku Fabijonasa Kemešisa, w którym napisał on: „Chcemy po dobremu współżyć z Polakami. Żywe pozostają tradycje naszej przeszłości, kiedy dzieliliśmy się z nimi wspólnymi radościami i troskami. Prawda, ta wspólna przeszłość przyniosła naszemu narodowi dużo zła. Wszakże bylibyśmy jednostronni i niesprawiedliwi, gdybyśmy chcieli tylko Polaków za to obwiniać. Winni byli i ówczesni przywódcy naszego narodu, a ściślej winny był cały kompleks poglądów i pojęć tamtych czasów. Teraz, jeśli dobra wola pokieruje kierownictwami obydwu narodów, wierzymy, że będzie znaleziony wspólny język. Zwłaszcza, gdy jedni i drudzy będą dążyć do zagojenia starych ran i dobre sąsiedzkie stosunki opierać na zasadach sprawiedliwości i wzajemnego szacunku”²⁷.

Były to nowe i śmiałe słowa, zwłaszcza że wypowiedane na łamach gazety „Musų Vilnius”. Świadczyły, że zaczyna się rzeczywisty przełom w dotychczas-

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ F. Kemešis, *ZWW. Likwidacja i co dalej?*, „Musų Vilnius”, nr 23–24 z grudnia 1938 r.

sowym sposobie myślenia. Zwrot przychodzący z wielkim trudem, niemniej jednak ujawniający się z całą oczywistością.

Wszystkie te kroki, zmierzające do normalizacji stosunków, torowały drogę dla dalszych posunięć. W październiku 1938 r. rząd litewski uznał za celowe dokonanie zmiany na stanowisku posła w Warszawie. Kazys Škirpa był dobry dla okresu tylko co nawiązanych, utrzymywanych na dystans stosunków. Nie krył on swej powściągliwości podczas obejmowania stanowiska, co symbolizowało nie złożenie – wbrew zwyczajowi – przez niego wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Co zaś ważniejsze było wiadome, że jest on człowiekiem o sympatiach proniemieckich, wręcz uosabia kierunek orientacji na Niemcy hitlerowskie. W Polsce wypełniał swoją misję z pełną obowiązkowością, lecz przez cały czas był wyczuwalny wyraźny chłód z jego strony.

Na następcę Škirpy rząd litewski desygnował zawodowego dyplomata Jurgisa Šaulysa. Był to człowiek dobrze znany Polakom od wielu już lat, od czasów sprzed wojny światowej. Nie krył on swojego ubolewania z powodu chronicznie złych stosunków z Polską, zaś w listach prywatnych, pisanych m.in. do Ludwika Abramowicza, dawał wyraźnie do zrozumienia, że nie aprobuje prowadzonej polityki, jednak jako zawodowy dyplomata musi się podporządkować obowiązującej linii.

Udzielenie Šaulysowi agrément przez rząd polski 22 października 1938 r. nie nastreczyło żadnych trudności²⁸, wręcz przeciwnie, nominacja ta została przyjęta w Warszawie z wyraźnym zadowoleniem. Między innymi w specjalnej notatce, sporządzonej z tej okazji w Sztacie Głównym, tak pisano: „Poseł Šaulys w ciągu długich lat reprezentował dotąd w tym samym charakterze Litwę w Berlinie i jest znany od dawna jako jeden z nielicznych dyptomatów litewskich o orientacji propolskiej. O ile wiadomo, jeszcze przed kilku laty odbył on parokrotnie poufne rozmowy na temat stosunków polsko-litewskich z Marszałkiem Piłsudskim”²⁹.

Wiedząc już o swojej nominacji do Warszawy, ale pozostając jeszcze na placówce berlińskiej, Šaulys wystosował 11 listopada 1938 r. list do ambasadora Józefa Lipskiego, w którym pisał: „Cieszę się, mogąc przesłać Panu z okazji XX-lecia wywalczenia i odnowienia niepodległości swoje serdeczne pozdrowienia [...] Przy tej sposobności chciałbym wyrazić też swoje skromne życzenie osobiste: aby Duch Opiekuńczy dopomógł Geniuszowi Polski odnaleźć sposób i drogi dla swego nowego ustosunkowania się do Litwy Odrodzonej – dla dobra obu Narodów i stosownie do warunków nowo powstałych”.

Był to niewymuszony gest przyjaźni. Przesyłając ten list do MSZ, Lipski dodawał od siebie: „Osoba pana Šaulysa jest Ministerstwu dostatecznie znana. Pozwalam sobie przypomnieć, iż był on jednym z tych rzadkich dyptomatów

²⁸ AAN, MSZ, t. 625, s. 52.

²⁹ AAN, Sztab Główny, t. 616/306.

litewskich, którzy stale dążyli do normalizacji z nami stosunków. Był dwa razy przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego³⁰.

Jurgis Šaulys został desygnowany ostatecznie na posła litewskiego w Polsce 27 listopada 1938 r.

Wkrótce potem, 6 grudnia, poseł Kazys Škirpa złożył wizytę pożegnalną wiceministrowi Szembekowi. Podziękował za przyjęcie w czasie krótkiego pobytu w Polsce. W odpowiedzi Szembek oświadczył, że poseł może wyjechać zadowolony, gdyż „w czasie jego urzędowania stosunki polsko-litewskie uległy znacznej poprawie”.

Tymczasem przyjazd posła Šaulysa nieco się opóźnił. Jego listy uwierzytelniające były datowane 15 grudnia 1938 r., jednak w Warszawie zjawił się on dopiero w początkach stycznia 1939 r. Pierwszą wizytę kurtuazyjną złożył 7 stycznia wiceministrowi Szembekowi. „W czasie konwersacji – zanotował Szembek – którą cały czas prowadził po polsku, manifestował wielką radość z uzyskania nominacji do Warszawy. Opowiadał o licznych kontaktach i przyjaźniach z Polakami [...] Mówiliśmy następnie o stosunkach polsko-litewskich i o konieczności dalszej ich rozbudowy [...]”³¹.

Uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających prezydentowi odbyła się na Zamku 11 stycznia 1939 r. Przemówienie Šaulysa, które wygłosił przy tej okazji, nie było wystąpieniem zdawkowym i szablonowym. Nawiązał do własnych doświadczeń, podkreślając bardzo mocno swoją dobrą wolę: „Przybywam więc do pięknej stolicy odrodzonej Rzeczypospolitej – mówił – nie tylko ze znajomością historii polskiej, ale też z naocznym obeznaniem i z ludźmi i z krajem. Żywię tedy nadzieję, że okoliczność ta będzie dla oczekującej mnie tu nowej pracy nie małą pomocą [...] Póki będę sprawował tu obowiązki przedstawiciela Litwy, wysiłki moje będą skierowane ku temu, ażeby odnowione stosunki pomyślnie się rozwijały i ażeby były one nadal pogłębiane w atmosferze wzajemnej przyjaźni i wzajemnego zaufania”³².

Wystąpienie Šaulysa spotkało się w Warszawie z bardzo żywym oddźwiękiem. Między innymi Tadeusz Katelbach napisał nawet, że „historyczny akcent mowy p. Šaulysa można już śmiało poczytywać za zapowiedź przełomu, który może nastąpić w psychice litewskiej”. Wszakże poseł Charwat, nawiązując do tych słów, wyraził wobec MSZ opinię, że są to wnioski zbyt daleko idące. „Przemówienie Šaulysa wypytywało niewątpliwie z jego osobistych poglądów – pisał – zaś aprobatą tego przemówienia przez czynniki oficjalne była manewrem taktycznym, zrozumiałym, biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację Litwy w jej stosunkach do Niemiec, a specjalnie wobec problemu Kłajpedy”³³.

³⁰ AAN, MSZ, t. 625, s. 62.

³¹ J. Szembek, *op.cit.*, s. 462.

³² AAN, MSZ, t. 652, s. 13–14.

³³ *Ibidem*, t. 6122, s. 6–7.

Sam Charwat dał się jednak porwać nastrojowi chwili. Ponieważ Šaulys złożył po wizycie na Zamku wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, a poprzednio ani Charwat, ani Škirpa tego nie uczynili – teraz Charwat wystąpił z propozycją, że złoży wieniec na grobie litewskiego Nieznanego Żołnierza w dniu święta narodowego Litwy 16 lutego. Jednakże w MSZ pomysłu tego nie zaaprobowano. Rezolucja na marginesie stwierdzała, że „lepiej pozostawić to następcy p. Charwata”³⁴.

W każdym razie przybycie Šaulysa do Warszawy było wydarzeniem, które zwróciło powszechną uwagę. Dla stosunków polsko-litewskich fakt ten miał ogromne znaczenie.

28 stycznia podczas kolejnego spotkania z wiceministrem Szembekiem Šaulys wyraził przekonanie, że „poprawa stosunków polsko-litewskich jest faktem niezaprzeczalnym”. Jako moment negatywny, który wciąż ciąży na wzajemnych stosunkach, poseł wymienił położenie mniejszości. „Ani mniejszość litewska w Polsce – stwierdził – ani polska na Litwie nie są przez władze państwowe dobrze traktowane”. Wyraził przy tym pogląd, że rozwiązanie problemu nie należałoby szukać na drodze dyplomatycznej. „Celowe byłoby, jego zdaniem, sięgnięcie do pomocy sondaży i kontaktów, dokonywanych przez poważne osobistości obu stron”³⁵.

Sprawa mniejszości okazała się bardzo trudna do załatwienia i wyraźnie się przeciągała. Natomiast w innych dziedzinach postęp utrwał się. Sprzyjał temu fakt, że na czele poselstwa litewskiego w Warszawie stanął teraz człowiek dążący rzeczywiście i konsekwentnie do dalszej rozbudowy i poprawy stosunków, na zasadzie pełnej wzajemności i obopólnych korzyści. Osobowość Šaulysa będzie od tej pory wywierała silny wpływ na charakter relacji wzajemnych.

Ważną sprawą, którą udało się sfinalizować jeszcze przed przybyciem Šaulysa do Warszawy, ale już po jego nominacji – była kwestia handlowa. O rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a Litwą zaczęto myśleć już od wiosny 1938 r.

Wstępna faza rokowań rozbiła się jednak na skutek rozbieżności stanowisk. Mianowicie strona litewska chciała uzależnić zawarcie umowy handlowej od jednoczesnego uregulowania przez stronę polską tranzytu do Kłajpedy. Rozmówcy polscy powoływali się jednak na konieczność przeprowadzenia odpowiednich studiów i przygotowań i wyraźnie grali na zwłokę. Mogły się kryć za tym względy polityczne, ogniskujące się wokół bardzo delikatnych spraw Kłajpedy.

Niemniej jednak sprawa wkroczyła w nową fazę, gdy na początku lipca 1938 r. przybyła do Warszawy litewska delegacja gospodarcza na czele z dyrektorem departamentu ekonomicznego MSZ Jonasem Norkaitisem. Jak wynikało

³⁴ *Ibidem*, t. 6122, s. 12–13.

³⁵ J. Szembek, *op.cit.*, s. 482.

z ocen polskich „Norkaitis zrobił wrażenie rozsądnego i wytrawnego negocjatora”. Dał do zrozumienia, że na Litwie istnieją duże możliwości dla eksportu polskiego, natomiast gorzej jest z widokami eksportu litewskiego do Polski. Norkaitis wyraził opinię, że gdyby w tych warunkach ograniczyć umowę tylko do kompensacji towarowej – to musiałaby ona mieć charakter bardzo ograniczony i mało interesujący. Uważał jednak, że są możliwości szukania kompensacji dla eksportu polskiego w innych dziedzinach. Takich jak tranzyt, większe wykorzystanie Kłajpedy, ruch turystyczny itd.³⁶

Strona polska skłaniała się teraz także do porozumienia gospodarczego, przy czym nie były decydujące względy ściśle ekonomiczne, lecz w dużym stopniu pragnienie doprowadzenia do ogólnej poprawy stosunków z Litwą. Podczas rozmowy 11 lipca z Janem Szembekiem minister Beck podkreślił, że sprawa ma „pierwszorzędne znaczenie polityczne”. Beck wręcz mówił, że „układ handlowy musi być zawarty nawet, gdyby się to miało odbyć kosztem pewnych ofiar materialnych ze strony polskiej”. Jednakże, zdaniem ministra, nie można się zgodzić wobec Litwinów na clearing, a to ze względu na pozostałe państwa bałtyckie, którym takiej formy wymiany handlowej odmówiono³⁷.

Tymczasem według opinii rzeczoznawców bez oparcia wymiany właśnie na zasadzie clearingu będzie ciężko zawrzeć z Litwą układ bardziej kompletny. Powstawała więc istotna przeszkoda. Inną trudnością była wspomniana już sprawa Kłajpedy. Norkaitis nalegał bardzo na „zużytkowanie przez Polskę portu kłajpedzkiego”. Natomiast strona polska nadal nie chciała się w te sprawy angażować. W rezultacie sprawa uległa zwłoce, choć myśli o zawarciu traktatu handlowego nie zarzucono.

Negocjacje ożywiły się w grudniu 1938 r., już po wyjeździe posła Škirpy z Warszawy, którego zresztą ze strony polskiej oskarżano, że hamuje rokowania handlowe. Teraz obydwie strony starały się wyjść sobie naprzeciw. Było to widoczne zwłaszcza w zmianie stanowiska polskiego w sprawie Kłajpedy.

Jak oceniano w polskim MSZ rokowania, które prowadzono w Kownie, poszły dobrze, jakkolwiek nie obeszło się bez trudności. Pozytywną rolę miał odegrać poseł Charwat, który „utrafił we właściwą nutę w jakiej należy z Litwinami rozmawiać”³⁸.

W rezultacie 22 grudnia 1938 r. został podpisany w Kownie układ handlowy, który normalizował stosunki gospodarcze polsko-litewskie. Polska, oceniając trudne położenie Litwy w Kłajpedzie, zapewniała dopływ surowca w postaci drzewa, co w znacznym stopniu mogło wzmocnić „sytuację ekonomiczną Litwy i pozwolić jej na pewne posunięcia polityczne w stosunku do Kłajpedy”³⁹.

³⁶ *Ibidem*, s. 218.

³⁷ *Ibidem*, s. 216.

³⁸ *Ibidem*, s. 406.

³⁹ AAN, MSZ, t. 652, s. 41–42.

W tym samym mniej więcej czasie – 1 grudnia 1938 r. – wygłaszając exposé w sejmie litewskim premier Vladas Mironas wysoko ocenił to, co już zostało dokonane na polu stosunków polsko-litewskich. „Rząd odważnie postanowił – mówił – zrewidować ustaloną w ciągu długich lat sytuację z naszym południowym sąsiadem i usunąć przyczyny, które nie odpowiadają rozwojowi normalnych stosunków. Wierzimy, że zawarte z Polakami porozumienie prasowe – również przyczyni się do poprawy stosunków. W zdecydowaniu swoim posunęliśmy się dalej. Związek Wyzwolenia Wilna, który posiadał w Litwie tysiące oddziałów, przestał działać. Litwa spodziewa się, że czyniąc wiele w celu osiągnięcia dobrych stosunków z sąsiadem, usunie niemało przeszkód w rozwoju dobrych stosunków”⁴⁰.

Lista załatwionych spraw, wymienionych przez premiera Mironasa, była pokaźna. W pełni uzasadnia twierdzenie, że od jesieni 1938 r. zarysował się i pogłębił wyraźny zwrot w stosunkach wzajemnych, będący przede wszystkim rezultatem zmiany nastawienia strony litewskiej. Ale wówczas właśnie zarysowała się możliwość jeszcze większego zbliżenia, mogąca prowadzić już nie tylko do regulacji i poprawnego ułożenia stosunków, lecz do prawdziwego sojuszu. Przejście od poprzedniej wrogości byłoby ogromne.

Nie pozbawiona znaczenia pod tym względem była wizyta burmistrza Kowna Antanasa Merkysa w Warszawie w dniach 12–14 grudnia 1938 r. Program jej został pomyślany z dużym rozmachem. Złożyły się na niego obok wizyt u prezydenta Warszawy i ministra spraw zagranicznych także liczne spotkania na półprywatne. Wyraźne było dążenie gospodarzy, ażeby podzielić się z gościem doświadczeniami z ostatnich prac prowadzonych nad rozbudową i modernizacją Warszawy. Serdeczny charakter podkreślały dary wręczone gościowi, m.in. przekazanie mu zwierząt dla ogrodu zoologicznego w Kownie. Według oceny polskiego MSZ – wizyta burmistrza miasta Kowna „była mocnym wyrazem nowej ery stosunków polsko-litewskich, które zaistniały zaledwie przed ośmioma miesiącami”⁴¹.

Największe wszakże znaczenie mogły zyskać propozycje przekazane przez wojskowych litewskich na ręce polskiego attaché wojskowego płk. Leona Mitkiewicza. Od jesieni 1938 r. Litwa odczuwała wzmagający się nacisk niemiecki w Kłajpedzie. Obawiano się, że po zaborze Sudetów Niemcy hitlerowskie jako cel swej następnej agresji mogą obrać Kłajpedę. Litwie bardzo zależało na utrzymaniu tego jedyne go portu morskiego, w który niemało zainwestowano i którego sprawne funkcjonowanie miało olbrzymie znaczenie dla gospodarki kraju.

Skąd jednak mała Litwa mogła się spodziewać poparcia w tej tak ważnej dla niej sprawie? W kołach rządowych musiało dojrzeć, po doświadczeniach Monachium, przekonanie, że tylko ze strony polskiej można uzyskać wsparcie,

⁴⁰ AAN, Sztab Główny, t. 616/306.

⁴¹ AAN, MSZ, t. 257, s. 130–140.

które może posiadać praktyczne znaczenie. I za tę tak ważną dla niej pomoc Litwa byłaby gotowa pójść na bliższy sojusz z Polską.

16 grudnia 1938 r. miało miejsce spotkanie w cztery oczy między płk. Mitkiewiczem a szefem Oddziału II litewskiego Sztabu Generalnego płk. Kostasem Dulksnysem. Rozmowa zeszła na sprawy aktualnej sytuacji politycznej i wojskowej i wiążącego się z tym bezpieczeństwem Litwy. Płk Dulksnys nie ukrywał, o co mu chodzi. Jak napisał płk Mitkiewicz w swoim raporcie z 19 grudnia 1938 r.: „Największy nacisk kładł na sprawę Kłajpedy. Chodziło mu o odpowiedź czy Polska wystąpi ze zbrojną pomocą w razie zajęcia Kłajpedy przez wojska niemieckie i czy Litwa może spodziewać się ze strony Polski gwarancji swych granic wspólnie z Kłajpedą. Do sprawy tej powracał kilkakrotnie. Niewątpliwie zagadnienie to uważał za najbardziej ważne w naszej rozmowie”⁴².

Nie ulegało wątpliwości, że płk Dulksnys przekazywał nie tylko własną opinię, lecz słowa jego były uzgodnione z przełożonymi, zapewne także z przedstawicielami rządu. W swoich wspomnieniach płk Mitkiewicz wyrażał przekonanie, że gdyby Polska mogła wówczas zapewnić rzeczywistą pomoc przeciwko Niemcom w sprawie Kłajpedy, to „Litwa, a w ślad za nią i reszta państw bałtyckich znalazłaby się natychmiast w sojuszu politycznym i wojskowym z Polską”⁴³.

Sugestie idące w tym samym kierunku płk Mitkiewicz słyszał i od innych wojskowych litewskich. Meldował o tym wszystkim do Sztabu Głównego w Warszawie. Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi ani instrukcji, a nawet „zwykłego potwierdzenia, że szef Sztabu Głównego dostał te raporty” – podkreślał w swoich wspomnieniach⁴⁴.

Dziś wiemy, że otrzymał je z całą pewnością. Znajdują się w aktach Sztabu Głównego z odpowiednimi adnotacjami. Brak odpowiedzi wynikał zapewne z głębszych, merytorycznych powodów. Był to okres, kiedy Niemcy już zgłosiły wobec Polski swoje żądania w sprawie Gdańska i trasy eksterytorialnej przez Pomorze. Sprawa pozostawała jednak jeszcze w ukryciu. Minister Beck dokładał wysiłków, ażeby zachowując *status quo* i niezależność Polski, utrzymać poprawne stosunki z Niemcami. Musiał zdawać sobie doskonale sprawę, że zaangażowanie się Polski w sprawę Kłajpedy Niemcy potraktowałyby jako wyzwanie, iż doszłoby od razu do otwartego konfliktu. A kierownictwo polityki polskiej nie chciało tego zaryzykować, nawet za cenę oferowanego przez Litwę sojuszu. Liczono jeszcze, że uda się sprawy ułożyć i pokój uratować.

Tymczasem pozytywny trend w stosunkach polsko-litewskich, który zaznaczył się od jesieni 1938 r., nie uległ już zmianie. Nadal postępowała współpraca, rozwiązywano kolejne sprawy, stanowiące przedmiot zainteresowania obydwu stron. Ogromną rolę w tym procesie odgrywał poseł Jurgis Šaulys.

⁴² AAN, Attachaty Wojskowe, t. A II/118, s. 914–916.

⁴³ L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie 1938–1939*, Warszawa 1990, s. 163.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 169.

27 marca 1939 r., a więc tuż po zaborze Kłajpedy przez Niemcy hitlerowskie, Šaulys złożył wobec wiceministra Jana Szembeka znamienne oświadczenie. Mówił o tym, że pragnie pozostać na stanowisku posła litewskiego w Warszawie i pracować nad dalszym zbliżeniem obu państw i narodów. „Ogromny postęp, który zaznaczył się w stosunkach polsko-litewskich od roku – mówił – trzeba wzmacniać. Na Litwie są jeszcze bardzo żywe wspomnienia wiekowych związków polsko-litewskich, ale jest to ostatnia chwila, gdyż pokolenie wychowane w dawnych tradycjach romantycznych już odchodzi, a młodzież wychowana jest w zupełnie innym duchu i stosunki z Polską zna jedynie z nauki historii i literatury. Nad zbliżeniem polsko-litewskim należy pracować. Trzeba przede wszystkim przygotowywać grunt psychologiczny, gdyż dziś jeszcze nie, ale niedługo przyjść może chwila konieczności podjęcia wspólnych decyzji”⁴⁵.

Było to ważne przesłanie, wybiegające ku przeszłości. Stanowi ono jeszcze jeden dowód, że w ciągu omawianych kilku miesięcy w stosunkach polsko-litewskich dokonał się wyraźny przełom. Najważniejsze było to, że miejsce dotychczasowej rezerwy i oziębłości zastąpiło żywe pragnienie współpracy. Wprawdzie nie wszystko zostało odrobione, gdyż było rzeczą niemożliwą, ażeby w ciągu kilku miesięcy został przekreślony i zapomniany wieloletni okres wrogości, ażeby w postawach ludzi, w ich mentalności, zaszła całkowita przemiana. Zgodzić się wypada z opinią cytowanego już Jerzego Drobnika, że „przełom nie został w pełni dokończony, a przede wszystkim nie zdołał się umocnić”⁴⁶.

Niemniej jednak rozpatrując stosunki polsko-litewskie końca 1938 r. i początków 1939 r., z całym przekonaniem można wysunąć twierdzenie, że w owym czasie zaszła tu zasadnicza zmiana jakościowa, która otwierała nowe perspektywy na przyszłość.

⁴⁵ J. Szembek, *op.cit.*, s. 533–534.

⁴⁶ J. Drobnik, *op.cit.*, s. 169.